

Narkotyki: Czego możemy nauczyć się od Holandii?

24 stycznia 2009

Holendrzy uznają, że narkotyki są elementem współczesnej kultury – brak demonizowania narkotyków powoduje spadek osób je zażywających. Procent osób używających amfetaminy jest tam mniejszy niż w Polsce. Na czym polega fenomen Holendrów?

Oczywiście nie oznacza to akceptacji, a jedynie świadomość, że wizja państwa wolnego od narkotyków jest utopią. Z tego myślenia wynikają następujące konsekwencje.

Po pierwsze – dyskusja publiczna o narkotykach pozbawiona jest moralizatorstwa. Tym bowiem, co państwo może zrobić dla obywateli jest pokazanie alternatywy wobec narkotyków oraz uświadomienie konsekwencji ich zażywania. Informacje o środkach odurzających są więc ograniczone do minimum: co to jest narkotyk i jakie ma działanie; żadnych nakazów, zakazów, pouczeń.

Po drugie – Holendrzy nie stosują także kampanii społecznych bo uważają, że nagłaśnianie problemu narkotyków sprzyja ich popularyzacji. Skądinąd – same kampanie, tak jak w większości państw, nie trafiają do właściwych grup społecznych. Grupa docelowa to przecież 10 proc. społeczeństwa, z grup ryzyka. Stąd profilaktyka, pomoc jest prowadzona głównie przez wolontariuszy – street workerów, którzy trafiają bezpośrednio do uzależnionych. Skądinąd – problemami wynikającymi z uzależnień zajmują się w Holandii nie policjanci, a służba zdrowia i opieka socjalna.

LECZENIE UZALEŻNIONYCH

Podstawową koncepcją w sprawach problemów związanych z istnieniem narkotyków jest kwestia redukcji szkód – zarówno społecznych, indywidualnych wynikających z uzależnień, jak i

wynikających z... prohibicji. To bowiem, co najważniejsze, to ochrona narkomanów przed negatywnymi konsekwencjami zdrowotnymi i społecznymi nałogu. W leczeniu uzależnień nie jest więc priorytetem osiągnięcie całkowitej abstynencji, ale spowodowanie by chory mógł na nowo funkcjonować w społeczeństwie. Sposobów leczenia jest wiele: terapia podawania substytutu, czyli metadonu w połączeniu lub bez terapii psychologicznej; są także eksperymentalne programy podawania medycznej heroiny; osobom nadal uzależnionym zaś programy rozdawania igieł i strzykawek oraz dostęp do bezpłatnej służby zdrowia.

Co ciekawe – osoby, które biorą bo chcą, funkcjonują w widocznych miejscach miast; jednocześnie nie są one szczególnie ścigane przez policję. Powodem jest fakt, by działania policji nie stawały na przeszkodzie działaniom służby zdrowia i służbom socjalnym (które to muszą mieć łatwy kontakt z uzależnionymi).

PRAWO NARKOTYKOWE I JEGO REALIZACJA

W Holandii istnieje ok. 700 coffee shopów, gdzie można kupić marihuanę legalnie. Kawiarnie, gdzie legalnie można kupić marihuanę i haszysz, istnieją od czasów zmiany prawa w 1976 roku, kiedy to zreformowano istniejącą w Holandii od 1928 roku ustawę opiumową. Do istoty rozwiązań holenderskich należy zróżnicowanie środków na akceptowane ryzyko dla zdrowia i nieakceptowalne: rozróżnienie narkotyków na miękkie i twarde.

Co ważne: w kwestii narkotyków tzw. twardych Holandia ma podejście podobne do większości innych państw na świecie – ich sprzedaż, produkcja podlega poważnym represjom karnym (amfetamina, kokaina, heroina i LSD uznane są za szkodliwe; za np. ich wwóz lub wywóz z Holandii, jak i przetwarzanie, sprzedaż, udzielnienie, wytwarzanie jest kara więzienia 8-12 lat). Jednak bez względu na to co jest zapisane w artykułach prawnych, zarówno posiadanie na własny użytek w małych ilościach narkotyków miękkich i twardych jest w praktyce

niekaralne. W prawie holenderskim obowiązuje bowiem zasada oportunistów.

ZMIANY PO WPROWADZENIU TRAKTATU Z SCHOENGEN

W 1996 roku w związku z faktem, iż państwo holenderskie zaczęło starać się przeciwdziałać istnieniu czarnego rynku producentów marihuany – który jest w tym państwie problemem – wprowadzono zasadę maksymalnego dopuszczalnego zapasu w coffie shope do 500 g. Wprowadzono także legitymowanie osób, które mogłyby być uznane za małoletnie.

Restrykcje wprowadzane przez Holandię wynikały także z nacisków Niemiec i Francji szczególnie po wprowadzeniu traktatu z Schengen. Likwidacje kontroli granicznych spowodowały, że kraje te poczuły się zagrożone zaistnieniem masowej „turystyki narkotykowej”.

Autor: Maja Ruszpel

Na podstawie: prof. K. Krajewski, „Sens i bezsens prohibicji”

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)